

Prace Filologiczne, Tom okolicznościowy 2024: 333–345

ISSN 0138-0567; e-ISSN 2720-5037

Copyright © by Kazimierz Sikora, 2024

Creative Commons: Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-

-Bez utworów zależnych 3.0 PL (CC BY-NC-ND 3.0 PL)

<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/3.0/pl/>

<https://doi.org/10.32798/pf.1575>

KAZIMIERZ SIKORA

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

e-mail: k.sikora@uj.edu.pl

orcid.org/0000-0002-5686-1278

## SŁOWNIK BRONOWSKI WŁODZIMIERZA TETMAJERA PO LATACH

---

### WŁODZIMIERZ TETMAJER'S SŁOWNIK BRONOWSKI IN RETROSPECT

**ABSTRACT:** The text recalls the achievements of Włodzimierz Tetmajer in the field of dialect lexicology (the dictionary of the dialect of Cracow Bronowice). The celebration of the centenary of the death of the great artist and Pole also gives the author an opportunity to assess the value of this work for local culture and the possibility of preserving or revitalizing the dialect.

**KEYWORDS:** dialectology, dialect dictionaries, Cracow dialect

---

### Tytułem wstępu

Przed laty, z okazji setnej rocznicy premiery *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego, zostałem jako rodowity mieszkaniec Bronowic zobligowany przez profesora Mariana Kucalę do napisania okolicznościowego artykułu naukowego. Z tych ciepłych rozmów, zwykle po drodze do kościoła, pozostało we mnie przeświadczenie, że nie wolno uchylać się od przypominania o tej podkrakowskiej wsi (dziś to osiedle w Krakowie), jednej z najważniejszych (Raclawice, Lipce, Kombornia...) w polskiej kulturze i narodowej mitologii. Tym razem sposobności po temu

dostarczają obchody Roku Włodzimierza Tetmajera<sup>1</sup> w Krakowie i w Polsce, ustanowione uchwałą Senatu RP (19 XI 2022 r.)<sup>2</sup>, w stulecie śmierci tego wielkiego artysty, patrioty, działacza społecznego i politycznego, który na stałe związał swe losy z Bronowicami, za sprawą gorącej miłości do Anny Mikołajczykówny – chłopskiej dziewczyny, wkrótce żony i matki ich ośmiorga dzieci (6 córek i 2 synów). Mimo trudności niezbyt zasobnego życia (chłopskiego i inteligenckiego – pół na pół) zażywał w tym kochającym się stadle pełni rodzinnego szczęścia, ciesząc się przy tym zaufaniem, szacunkiem i przyjaźnią (Błażej Czepiec, teść Jacenty Mikołajczyk) miejscowego chłopstwa (zakosztował także wiejskiego ubóstwa w pierwszych latach po ślubie). Staralem się w miarę możliwości włączać się w te obchody z popularnonaukowymi prelekcjami na temat językowo-kulturowej przeszłości Bronowic jako miejsca spotkania miasta ze wsią, szlachty z polskim ludem, gwary i języka literackiego oraz kultury poszukiwania zgody i porozumienia. Tekst niniejszy, w znacznym stopniu obrany z warstwy anegdotycznej

<sup>1</sup> Włodzimierz Przerwa-Tetmajer (ur. 31 XII 1861 r. w Harklowej) zmarł 26 XII 1923 r. w Krakowie. Był artystą i malarzem niepośledniej miary, rozmiłowanym w rodzajowym krajobrazie krakowskiej wsi i Bronowic. Z jego obrazów, pełnych odniesień do znoej pracy i radości chłopskiego życia, wyłania się wrażliwy obserwator, jak też współuczestnik i czuły narrator tego świata. W kościele w Bronowicach Wielkich Tetmajer pozostawił obraz Matki Boskiej z błogosławiącym Ojczyznę Dzieciątkiem. Maryja wygląda jak wiejska dziewczyna w z Bronowic, która ubrana „po kościelnemu” (strój krakowski), wybrała się ze swoim syneczkiem na mszę do Kościoła Mariackiego. Niech nas nie zmylą pozory: strój ten paradny kosztował na owe czasy fortunę. Oboje mają korony na głowach, a ta trzecia, spoczywająca na ceremonialnej purpurowej poduszce, nad białym orłem, wraz z datą MCMXXVI nie pozostawia wątpliwości, że służyć ma wolnej ojczyźnie. Obraz ten przedstawia dziś MB Bronowicką Opiekunkę Małych Ojczyzn. Jest pięknym podsumowaniem działalności Człowieka, który zasłużył sobie na miano budowniczego mostów między ludźmi i podzielonymi stanami społecznymi. Zamiłowanie do wsi krakowskiej i podkreślanie związku z gminną wspólnotą znalazło także wyraz w pielęgnowaniu świadomości wiejskich korzeni u dzieci Tetmajerów (żona i córki nosiły piękne stroje krakowskie i słynne sukiennicze gorsety; podobnie czyniła rodzina Lucjana Rydla. Z tak ubraną żoną Rydel był w kościele, ale i na teatralnych premierach. Jadwiga, słynąca z urody, nie porzuciła do końca życia gwary i wiejskiego ubioru mężatki. Mało tego, miała zagrozić w dniu ślubu Rydłowi, że jeśli on dalej będzie się upierał, że do Kościoła Mariackiego pojedzie we fraku, „a nie po naszem”, to ona z nim do ołtarza nie pójdzie!). Można się o tym przekonać na starych fotografiach. Włodzimierz Tetmajer kazał się pochować na cmentarzu parafialnym na Pasterniku (dziś część osiedla Bronowice Wielkie): *Ubi (est) thesaurus tuus, ibi (est) cor tuum*. Leży tam z ukochaną żoną i synem Janem Kazimierzem, poległym na wojnie z bolszewikami w 1920 r. Wiele równie interesujących świadectw zebrała i przekazała w swojej pięknej książce „Panny z Wesela. Siostry Mikołajczykówny i ich świat” Monika Śliwińska (Kraków 2020).

<sup>2</sup> Por.: <https://sip.lex.pl/akty-prawne/mp-monitor-polski/ustanowienie-roku-2023-rokiem-wlodzimierza-przerwy-tetmajera-21755442> (dostęp: 5 VII 2023 r.). Uchwałą przyjęto 29 listopada 2022 r., a drukiem ogłoszono w „Monitorze Polskim” (M.P.2022.1182). Szczegółowy program obchodów Roku Tetmajera w Krakowie przewidział także ogólnopolską konferencję naukową „Oblicza Tetmajera”, która odbyła się w Krakowie 10 listopada 2023 r.

i osobistych dygresji jest przetworzoną refleksją<sup>3</sup> na ten temat. Mogę więc bez większej przesady stwierdzić, że powstał niejako pod duchowym patronatem Włodzimierza Tetmajera, a że Jego Bronowice są także częścią mojej duszy, to i gwara bronowska, której był życzliwy i ciekawy, może także dziś dostarczyć licznych okazji do zajmującego dialogu z wiejską kulturą i... posłuchania szybko cichnącego głosu minionych pokoleń naszych chłopskich przodków.

## W za-światy bronowskiego słowa

Opublikowany przez W. Tetmajera słownik gwary Bronowic zamieściły „Materiały i Prace Komisji Językowej” Akademii Umiejętności w Krakowie (t. II, 1907, s. 427–474). Słownik nosi oryginalny tytuł: *Słownik bronowski: (Zbiór wyrazów i wyrażen, używanych w Bronowicach pod Krakowem)* i jest ogólnie dostępny w zasobach internetowych. Jest dość obszerny, ponieważ liczy 908 haseł, choć faktycznie jest tam wiejskich słów więcej, ukrytych w rozbudowanych niekiedy artykułach hasłowych. Tu chciałbym podnieść, że Słownik Tetmajera pochwalono w Redakcji „Materiałów i Prac Komisji Językowej AU w Krakowie”, piórem wybitnych uczonych – w pierw Jana Rozwadowskiego, potem Kazimierza Nitscha<sup>4</sup>, głównie za rzetelną znajomość gwary i wiejskiej egzystencji, por. zdanie prof. Nitscha:

Wartość (Słownika – dopisek mój, K.S.) leży w dokładnej znajomości życia bronowskiego, dokładnem oznaczeniu wielu znaczeń (po części z rysunkami), w obfitym zasobie wyrazów, które już to wyszły z użycia w języku klas wykształconych, już to i w starszej polszczyźnie nie były powszechnie używane [...] wreszcie w ilustrujących niektóre wyrazy zapiskach obszerniejszych, o charakterze ludoznawczym, które tu zestawiamy.

Z innych uwag wiadomo, że pewne wątpliwe kwestie dotyczące zapisu fonetycznego gwary w hasłach i cytatach były konsultowane bezpośrednio z Tetmajerem (w rozmowach) przez J. Rozwadowskiego. Można uznać, że na ostateczny kształt całości miał największy wpływ Kazimierz Nitsch. Trudno o lepszą rekomendację.

---

<sup>3</sup> M.in. 4 czerwca b.r. w Centrum Kultury „Dworek Białoprądnicki” w wydarzeniu: „BAJECZNIE KOLOROWE – Włodzimierz Tetmajer i jego Bronowice” z wykładem: „Wiejskie językowe endemity (na przykładzie *Słownika bronowskiego* Włodzimierza Tetmajera)”. Było to ciekawe doświadczenie, w którym na kilku wybranych przykładach przedstawiłem w sposób praktyczny możliwości restytucji wiejskiego słowa z wykorzystaniem słownika frazowego i atrakcyjnych form folkloru słownego. Fragment dotyczący boginek i demonologii ludowej pomieściłem w niniejszym tekście.

<sup>4</sup> Ówczesnego Sekretarza Komisji Językowej Akademii Umiejętności; stanowisko to przejął Nitsch po Rozwadowskim i piastował je do 1918 r. Był też podówczas z Rozwadowskim i Janem Łosiem współredaktorem MiPKJAU.

Oczywiście, pochwały Nitscha dotyczą jakości wykonanej pracy i wyrazów, które wydały się Tetmajerowi szczególnie ważne dla zrozumienia wartości gwary i kultury Bronowic. Hasła tak opracowane mają dużą wartość etnograficzną, przynoszą opisy zwyczajów, demonologii, zabaw dziecięcych. Nieprzypadkowo, co narzuca się uwadze czytelnika. Podczas kilkuletniego (małe dzieci) stałego pobytu w Bronowicach odkrywa bowiem Gospodarz z *Wesela* gwarę krakowską przede wszystkim oczami amatora-etnografa, artysty, inteligenta szlacheckiego rodu, zafascynowanego odrębnością i bogactwem chłopskiej kultury, a przy tym – jako językową emanację tego świata „wielkich nieobecnych” w dziejach Polski (a nie resentymentów i lęków rabacji galicyjskiej, por. program patriotyczny artysty – malarza), być może nawet zaczątek nowego mitu tożsamościowego Polaków. Akceptuje gwarę bronowską jako kod familijny, identyfikujący więzi rodzinne, podstawowy środek porozumiewania się najbliższego otoczenia. By nie być gołosłownym, przypomnieć trzeba, że wcześniej zwrócił uwagę na obrzędowość doroczną Bronowic (i wiosek okolicznych). Jego etnograficzne zainteresowania znalazły wyraz w bardzo cennym materiałowo opracowaniu: „Gody i Godnie Święta, czyli okres Świąt Bożego Narodzenia w Krakowskiem”, wydanym w 1898 roku w Krakowie (Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne Komisji Antropologicznej AU w Krakowie, t. III, 1898, s. 165–179). W artykule tym znalazła się m.in. nigdzie indziej nie poświadczona w takim kształcie kolęda życząca o złotym płużku i świętej orce na chłopskim zagonie (w Krakowskiem znana też pod nazwą *Słuchaj gospodarzu*).

Uważna lektura Tetmajerowego *Słownika* przekonuje, że naprawdę warto do niego sięgać zwłaszcza dziś, ponieważ otwiera przed czytelnikiem drogę do poznania życia i kultury naszych przodków. Wiele wskazuje na to, że doczeka się już niedługo godnej kontynuacji. Wiem o co najmniej dwóch projektach systematycznego opracowania leksykograficznego gwary Krakowiaków Zachodnich. Z inicjatywy dobrze wykształconych autochtonów – co daje rękojmię jakości i skuteczności takich działań.

By ubiec możliwe nieporozumienia, trzeba podkreślić, że Włodzimierz Tetmajer, publikując w 1907 roku swoje (wieloletnie<sup>5</sup> zapewne) zapiski w formie słownika, pozostawił nam pamiętkę dawnej chłopskiej gwary Bronowic, której

---

<sup>5</sup> Po ślubie z Anną Mikołajczykówną, który miał miejsce 19 sierpnia 1890 roku, małżonkowie zamieszkali w Bronowicach, najpierw kątem u teścia, potem w krytym strzechą kilkunastowym drewnianym „dworku”, wybudowanym na jego gruntach. Data ta wyznacza horyzont czasowy takiej formy naukowej aktywności twórcy. Dopiero trzy lata później Tetmajerowie przeprowadzili się do pofranciszkańskiego dworku (pamiętka po zlikwidowanym franciszkańskim folwarku w Bronowicach), odkupionym od bronowickiego chłopa, Dzieży, i gruntownie wyremontowanym, krytym już gontem. Zgodnie z lokalną tradycją miejsce to nazywa się Tetmajerówką.

darmo dziś szukać wśród ich mieszkańców, nawet najstarszych (por. Ożóg 1998, Kurek 2014, Pelcowa 2016, Sikora 2015). Była ona wytworem **tradycyjnej kultury chłopskiej** (por. Dobrowolski 1966), mową chłopską, nieznaną kulturą piśmienną, zanurzoną w domenie oralności, pielęgnującą chłopski etos i światopogląd – w znacznej mierze swoisty i odrębny. To taką kulturę żegnali w swojej twórczości Edward Redliński, Tadeusz Nowak i Wiesław Myśliwski. Jako dialektolog nie mogę tu zignorować przykrego faktu, że ta dawna wiejska (ludowa) kultura (nazywana też „tradycyjną”) umarła, a żywy pozostaje jedynie jej mit (Sulima 1997, s. 115), mocno zredukowany współczesnymi stereotypami wsi i wiejskości. Dla tego wywodu ważne jest, że (w świetle współczesnych badań) blisko 90 procent Polaków to potomkowie pańszczyźnianych chłopów, w niewielkim stopniu przypominających dzisiejszych *farmerów* i *rolników* (słowo „chłop” zostało skazane na językową banicję...) czy nawet ubogą, zaściankową szlachtę, znaną z „Pana Tadeusza”. Dla zdecydowanej większości spośród nas nie jest to aktywny składnik polskiej tożsamości, a raczej element wstydliwego dziedzictwa, pozostawionego przez jakichś polskich Irokezów (Bukraba-Rylska 2006, 2010). Zbudowaliśmy więc *in gremio* zręby etnicznej i społecznej tożsamości na odrzuceniu chłopskich korzeni, tradycji i folkloru. Zastąpiły je prestiżowe wzorce kultury szlacheckiej, kontynuowane w socjosemantycznej przestrzeni miasta, a tamte zostały zdegradowane i wtłoczone w fałszywe z gruntu i krzywdzące wieś (jakoby ciemną, dziką, prymitywną, pozbawioną kultury) negatywne stereotypy (por. Sulima 1997; Sikora 2014). Popularność folkloru i rozmaitych zmitologizowanych wyobrażeń wsi we współczesnym dyskursie kulinarnym i ekologicznym przekonuje, że pewne „wiejskie” składniki polskiej kultury uległy przetworzeniu przez kulturę masową, instrumentalizacji; okazały się przy tym zaskakująco żywotne (wiejska Arkadia, zdrowe życie w zgodzie z naturą, prostota i czystość uczuć). Zapewne dzięki przekroczeniu ram chłopskiej etniczności (i wysiłkom szkoły) w narodowej skarbnicy mitu trwają symbole o integrującej wartości symbolicznej, np. Piast Kołodziej i Rzepicha, Raclawice, Kosynierzy Kościuszki, Bartosz Głowacki, Kopiec Kościuszki, Michał Drzymała i jego wóz, krakowiak, Złoty Róg, Wernyhora i in.

Niepokoi mnie pytanie, czy W. Tetmajer zdawał sobie sprawę z nieuniknionego końca czy schyłkowości formacji kulturowej, w którą wrastał za sprawą rodziny i gminy; z nieuchronności nasilających się po uwłaszczeniu chłopów i zniesienia pańszczyzny w Galicji (1848–1858) procesów cywilizacyjnych związanych z emancypacją wsi i szybko rosnącymi aspiracjami (społecznymi, ekonomicznymi, politycznymi) tego środowiska. Zapewne tak, bowiem Bronowice Małe, dawna wieś kościelna (odwieczna własność archiprezbiterów kościoła Mariackiego w Krakowie) były już wówczas w porównaniu z wioskami leżącymi dalej od Krakowa znacznie zmodernizowane (Czepiec nie jest analfabetą, inni też czytają

gazety, w domu Mikołajczykówien są już książki, we wsi od dawna [od 1879] działa szkoła ludowa [elementarna], prawdopodobnie uczono chłopskie dzieci religii, początków czytania i pisania, rachunków itp. – w trzech klasach), wkrótce pojawi się prąd i oświetlenie uliczne, kwitnie handel nabiałem z miastem, ubywa galicyjskiej biedy, zmienia się styl życia, co widać np. w ubiorach męskich – Wójt z *Wesela* był bodaj ostatnim chłopem z Bronowic, który do śmierci dochował wierności sukmanie, „procesje” krakowskich inteligentów i francuskich dyplomatów odwiedzają Tetmajerów i Rydlów (pyszne są anegdoty z tamtych czasów, zwłaszcza ta o wizycie marszałka Ferdynanda Focha i zachwytach jego adiutanta nad urodą i strojem krakowskim Jadwigi Rydlowej: „O la la, piękna sunia!”; Rydlowa 2013, s. 17–18), a parobcy bronowscy „po kościele” zadają szyku w niedzielę na linii A–B Rynku Głównego w Krakowie z drewnianymi laskami w rękach i flirtują ze służącymi, itp. Do takiego wniosku skłania także jego zaangażowanie społeczne i polityczne w galicyjskim ruchu ludowym zainicjowanym w 1895 r. przez Jakuba Bojkę oraz Bolesława i Marię Wysłouchów (Stronnictwo Ludowe później Polskie Stronnictwo Ludowe) i pozytywistyczne myślenie o sprawach wsi, bliskie rodzącemu się agraryzmowi. Akceptacja dla długo wyczekiwanym zmian na wsi nie oznacza w tym wypadku braku zainteresowania tradycją i gwarą, kojarzoną ze szczęśliwą egzystencją i czystością etyczną wynikającą z pracy na roli i życia w zgodzie z naturą. Nie zaskakuje więc, że Tetmajer, dokumentując swoje doświadczenia z krakowską gwarą, przyjął (dość typową także dla dzisiejszych badaczy) postawę zbieracza cennych pamiątek i rozmaitych form językowych używanych przez starszych – chroniącego to zagrożone dziedzictwo od zapomnienia.

Postawione wyżej pytanie wydaje się tym istotniejsze, że dotyka w ważnej mierze także samej gwary Bronowic, która już w czasach *Wesela* wykazywała znaczną chwiejność realizacji i uwarunkowaną socjolingwistycznie językową wariantywność. Stwierdził wprost ten stan rzeczy Kazimierz Nitsch<sup>6</sup>, który zapoznawszy się dokładniej z przekazanym rękopisem, zadał sobie nawet trud skonfrontowania wymowy i komentarzy autora *Słownika* z materiałem z rozmów z kilkoma ludźmi z Bronowic i uwzględnił te obserwacje w redakcyjnym wstępie. Dowiódł tego przekonywająco Władysław Śliwiński (Śliwiński 2012), niejako w polemice z moimi wcześniejszymi ustaleniami (Sikora 2001), analizując z użyciem metody

<sup>6</sup> Według Nitscha: „Bronowice są wsią leżącą tak blisko Krakowa i pozostającą z nim w tak żywych, codziennych rzecz można, stosunkach nie tylko ekonomiczno-gospodarskich, ale i po części towarzyskich, że o zachowaniu się w czystości ich pierwotnego typu fonetycznego nie może być mowy: zbyt wielkie są wpływy tak języka literackiego, jak i mowy codziennej klas wykształconych, wreszcie proletariatu miejskiego. Różnice istnieją nie tylko między starszym a młodszym pokoleniem, wahania spotyka się i u najtypowszych starych ludzi”. (*Słownik...*, s. 427).

statystycznej prócz tekstu *Wesela* także teksty gwarowe z Bronowic, zapisane przez Tetmajera, zweryfikowane przez K. Nitscha i wykorzystane potem w jego *Wyborze polskich tekstów gwarowych* (Nitsch 1960, s. 130–132). W ten sposób zachowało się dość zaskakujące i wiarygodne świadectwo stanu bronowskiej gwary, wykazującej np.: a) wiązane z interferencją języka ogólnego tzw. realizacje uśrednione (np. *tygo/ty'go/tégo/tego; swojego/swojego; bog'ínåse/bog'ëñåse*); b) chwiejność wymowy w zakresie zjawisk zmorphologizowanych (np. typu *chorëj* zam. typowego: *chory babie, zytni 'zytniej' słomy, lep'i 'lepiej', goży 'gorzej'; b'üüa : m'öv'üüa* itp.); c) zaledwie ślady wymowy beznosówkowej (*šf'econe* 'święcone'); d) zaskakującą ucieczkę od labializacji; e) niekonsekwentne mazurzenie (*żyd, koszula, życie, żywot, boży, żenić się, żywo* – przykłady za K. Nitschem). Trzymając się za to słabo uświadamiane cechy wymowy, jak np. przejście *-ch* → *-k* w wygłosie (*f-tyk stavak pajńsk'ik*), spotykane po dziś dzień w wymowie zasiedziałyłch krakowian. Subiektywne odczucie degradacji chłopskiej mowy, utraty przez kulturę wsi integrującego kodu komunikacji (por. Myśliwski 2004), chroniącego językowy obraz świata i system wartości (por. Styk 1993, 1999) mogło nie być obce wrażliwemu artyście – ludowcowi i pobudzać do niezbyt optymistycznych refleksji. Tego, niestety, nie zdołamy już żadną miarą dowieść, jakkolwiek możemy o tym wnioskować z postawy i motywacji badawczej, a przede wszystkim z jego emocjonalnej więzi z Bronowicami i pozyskaną niejako w wianie żony nową bronowską *ojczyzną* 'ojcowizną'.

Garść przedstawionych wyżej refleksji wynika wprost z lektury Tetmajerowego *Słownika*, do której zasiadłem wyposażony w dość dobrą znajomość bronowskiej gwary, wyniesioną z domu i pogłębianą w czasie pisania pracy magisterskiej. Co istotne, zdecydowana większość słów zebranych w *Słowniku* jest mi znana, choć wiele spośród nich jedynie w dzieciństwie, od najstarszych. Czytanie było więc rodzajem sentymentalnej podróży w czasie. Kilka z nich to prawdziwe bronowskie endemity (np. przym. *oswy* 'osobny', przysł. *oswe* 'osobno, z osobną': *Jantek kãżãł flaske, ale piyeli oswe i ani se nie zdrówkowali; zycać* – *zycyć* 'pożyczać coś komuś': *Sikorzyno, zycciez mi grabi; zygać* w zn. 'zaczepiać kogoś': *Nie zygoj do brata, bo ci wkryje pãskiyem!; tyj!* wykrz. predykatywny 'zobacz, widzisz': *Tyj, jakie to usuchane 'grzeczne' dziecko!; škómo* 'rzekomo, niby to': *Škómo daje, a zãł mu.; stãdło* 'małżonkowie jako para; małżeństwo'; *sãrkać* 'szlochać głośno'; *rãcyć* 'częstować, namawiać do jedzenia i picia': *Strynã rãcy'ła ik gorzãłkom.; rysać* – *porysać* 'robić na czymś kreski, rysy': *Porysãtem se škło w zygarku.; pãper* 'mały chłopiec'; *pukrzynek* 'zamykana przegródka w krakowskiej skrzyni wiannej'; *lycha/licha* 'piękny, duży kawałek uprawnego pola': *Przez uroku, ujku, ale mãcie piyknom lyche na Zãflacu!; nielusy* 'nieswój': *Co ześ taki nielusy dzisioj?; lgã* 'zima, zwykle w derywatach: *zelga, odelga* 'odwilż'; *marona* 'rozmaryn'; *chybać* – *chybnãć* 'skakać': *Chybnýł na k'onia i uciyk!; charusić* 'szczekać, ujadać gwałtownie;

pyskować: *Wyżryjze do pola, na kogo tyn pies tak charusi!*; *gâr* ‘całkiem’; *câpić* – *ucâpić*, *zcâpić*, *pocâopić* ‘chwytać, łapać w ręce, zęby, pazury’; *ciapać*, *uciapać* ‘strącać owoce z drzewa tyczką’: *Uciap ze se tyk śliw, chopâk, nie lâm gałynzi!*; *bo-guse* ‘zapusty, ostatki; też uczestnicy tego wesołego obrzędu’; *zenciârz*, *zenciârka*, *zenciârcka* ‘żniwiarz, żniwiarka; żeniec’; *faleśny* ‘fałszywy, dwulicowy’; *pysny* ‘wybredny, grymaśny’; *kâwiórek* ‘gładki, równy snopek długiej słomy, używany dawniej m.in. do poszywania strzechy’ – stąd nazwa dzisiejszego osiedla Kawiora w Krakowie).

Tetmajer jest wrażliwy przede wszystkim na wątki etnograficzne i obyczajowe (będące często źródłem wiejskiego humoru językowego). Dlatego zabraknąć w *Słowniku* nie mogło *boginki*, *strzygi*, *strzygonia*, *topiełca* (tak!) – jako reprezentantów zasobnej polskiej demonologii ludowej (por. Pełka 1987; Gaj-Piotrowski 1993; Dźwigoł 2004). Jego definicja *boginki* to prawdziwy majstersztyk intuicyjnie zastosowanej metodologii JOŚ, bowiem to obszernie cytaty i opowieści mieszkańców Bronowic dają wyobrażenie o wyglądzie, miejscu zamieszkania, zwyczajach, upośledzonych zdolnościach prokreacyjnych i relacjach z ludźmi tych istot półdemonicznych. Autor chroni w ten sposób swą twarz racjonalisty w konfrontacji z tak szczególnym materiałem (np. opowieści o duchach). Nie umknęły mu także poruszające wyobraźnię konceptualizacje relacji temporalnych typu z *kón-ca* ‘od początku’ czy *tak rok* ‘zeszłego roku’ ani świadectwa obecności opozycji *orbis interior* : *orbis exterior* w chłopskiej kulturze (dopiero wielkie otwarcie się wsi na wpływy zewnętrzne podważyło sens tych pradawnych konotacji poczucia bezpieczeństwa spokoju i pewności zasad moralnych, więzi ze swoimi itp.; jak też atawistycznego imperatywu obrony swojskości i rodzinności przed zagrożeniami zewnętrznymi), por. leksemy: *kudraś* ‘ktoś ubierający się po miejsku, siłący się w zachowaniu i mowie na nowoczesność’ i *ciarach* – jako pogardliwe określenie mieszczanina, człowieka z miasta. W *Słowniku* znalazło się też miejsce na obyczajowy szczegół związany z wychowywaniem dzieci, uczonych, że ich miejsce jest w domu, a posłane gdzieś, mają zaraz wracać do chałupy (*nâwrót* utwalony we frazeologii: *pytać*, *prosić* itp. {kogoś} o *nâwrót*; *dać* {komuś} *nâwrót*; *wziąć se od* {kogoś} *nâwrotu do papiyrka* (u Tetmajera: *mów-ta o nâwrót!*). Można się również zorientować, że kwestie językowe i różnice regionalne także zaprzętały jego uwagę, por. próbę wyjaśnienia różnicy pomiędzy pozornymi homonimami: *ńéma* // *ńima* ‘= niem. es giebt nicht’ a *ńé mǎ* // *ni mǎ*.

Trzeba w tym miejscu stwierdzić, za K. Nitschem, że pracy wykonanej przez W. Tetmajera w istocie dość daleko do systematyczności. W rezultacie (mimo potwierdzonych w analizie priorytetów) nietrudno wskazać liczne luki w słownictwie agrarnym, kulturowym, opisującym stosunki prawne, życie codzienne itp. – niewynikające z ogólnie dyferencjalnego modelu opisu. Na przykład nie znajdziemy opisanej naleźycie końskiej uprzęży, orki w cztery konie, bron, kosy



i wielu innych narzędzi rolniczych; umknęło uwadze autora, że ziemię się orze na kilka sposobów, trzeba ją też *uprawić, włóczyć, śrutować, sprzycić*, porobić *uwrącia* w głowach zagonów; że trawę się *siece* (siecze), a zboże – *źnie* (żać) lub kosi; krowy się na *paświsko zynie* (żenie, ‘gna’); że na zimę trzeba chałupy *gacić i ogacić gacizną* itp. Nawet w zajmującym opisie istot demonicznych dopatrzeć się można pewnej przypadkowości, skoro nie znalazło się tu miejsce ani dla *ma-muny, południcy* (która umiała zatańcować na śmierć przystojnego parobka, zob. Rydłowa 2013, s. 320), *miernika*, ani dla *planetnika* (a *planety* ‘chmury’ są). Z szacunkowych obliczeń wynika, że słownik gwary krakowskiej, nawet dyferencyjny, winien mieć kilkakrotnie większą objętość. Tezaurus – marzenie dialektologa, którego ziszczenia doczekali nieliczni (mam tu na myśli dokonania Józefa Kąsia: 2003, 2015–2019) – w wypadku tak starej i rozległej terytorialnie gwary liczyć może nawet 20 000 jednostek. Takich oczekiwań pod adresem dzieła W. Tetmajera formułować nie można. Krytyka musi dla siebie znaleźć granice w racjonalności argumentów. A te prowadzą do wniosku, że jest to po dziś dzień jedyne obszerniejsze i liczące się opracowanie słownictwa gwar okolic Krakowa, a przy tym dobry (wiarygodny!) punkt odniesienia zarówno dla współczesnych leksykografów gwarowych, jak i badaczy języka *Wesela* oraz innych utworów Stanisława Wyspiańskiego. Chylić należy czoła przed tą dialektologiczno-etnograficzną pasją i zaangażowaniem wyjątkowego artysty, który pokochał wieś, a wieś – Jego<sup>7</sup>.

## Tytułem eksperymentu

Przebywając dłuższy czas wśród mieszkańców, przywykł Tetmajer do nieco prząsnego humoru i trywialnych dwuznaczności, co bywało wplatane chętnie do opowiadanych sobie anegdot i historyjek „z życia”; nie omieszkał niektórych z nich wprowadzić do *Słownika*, „puszczając oko” do czytelnika (ten sam fragment powtórzył K. Nitsch w *Wyborze polskich tekstów gwarowych*), który miał się domyślić sensu przypadkowej seksualnej asocjacji (*Vojtek – movè – śmêtane ta popchnij jag mozes, choć ta i o centa spuś, a za jājka se – movè – trzymāj!*), rozszfrowanej niegdyś „na placu” przez krakowskiego „ciaracha”, w którym wzbudziła żywiołową wesołość. Ten pospolity typ humoru ewokować może podobieństwo brzmienia gwarowych i ogólnopolskich słów (z końcem lat 90. pewna gospodyni z Bronowic pochwaliła się przed kościołem znajomym, że: *Nas Władek będzie*

<sup>7</sup> Jeśli wierzyć *Plotce o „Weselu” Wyspiańskiego*, T. Boya-Żeleńskiego: „Tetmajer żył się ze wsią najzupełniej po bratersku, wszedł pod urok polskiego „Chłopa-Piasta”, nauczył się go rozumieć i z nim pracować.” (<https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/plotka-o-weselu-wyspiańskiego.pdf>; dostęp 10 VII 2023 r.).

*miął wesele w Kraku*<sup>8</sup>...niestety, jej słowa dotarły do uszu osób, które już różnicy pomiędzy pochylonym á (ã) i jasnym o nie były w stanie wychwycić (cytując wypowiedź sprzed stu lat: (...) *s tygo tyz śmiychu było! Straśnie śmiychu było!*) (zob. Nitsch 1960, s. 132).

Idąc do pracy, mijam cmentarz na Wróżnej Górze (Pasterniku) w Bronowicach i piękny pomnik nagrobny Tetmajerów, zwieńczony ułańskim czakiem ich poległego na wojnie 1920 r. syna. Dziś nadarza się okazja, by na 100. rocznicę śmierci złożyć W. Tetmajerowi trybut wdzięczności od Bronowic i nielicznych potomków ich dawnych mieszkańców. Mam nadzieję, że ten walor ma tekst naukowy; może go mieć zaprawiona szczyptą wiejskiego humoru współczesna ilustracja językowa do „sztandarowego” hasła: BOGINKA, przynosząca próbę ożywienia wiejskiego SŁOWA, przywrócenia mu kulturowego potencjału i pragmatycznego kontekstu.

Mówi się, nie bez racji, że język jest zwierciadłem kultury. Więc jaka ta kultura Bronowic była? Po pierwsze i najważniejsze była zanurzona w domenie oralności. Źródłem użytecznej wiedzy, świadomości historycznych faktów był przekaz mówiony i repetycja. Stąd wyjątkowy autorytet tradycji i społecznej hierarchii. Repetycję czasem można rozumieć dosłownie: dziadek mi opowiadał, jak to działało w wypadku granicznych kopców, kiedy to *tygo dziadka wycie i dzie-wiyńci drugik parobków modych wziyni, wójt cy tam podwójci kozól portki spuścić i kozdy dostał kandziarom na goło rzyć dziesiontke i musioł roz po roz powtorzać: Pamiyntej chłopce, kaj biyli kłopce! Mnie tyz tak nabijali rozumu do gowy, jescem sie kiela nasuchoł: Na coś tygo noza dziadkowygo bro! Na grandeście do ksiyndza pošli, mało mos w chołpie śliw i grusek! Bees widzioł, ze ci rynka uschnie! Tu obiesiu nieusuchany! A mos na pamiyntne! A kiedym już manto dostał, i nielusy siedział w kącie, to się i dało usłyszeć ową mądrość ludową opisującą starodawne sukcesy wychowawcze: *Dupa nie skorupa, nie pynknie!* – co miało uspokoić sumienie egzekutora domowej sprawiedliwości (bo przecież nie znieczulić tę część ciała, gdzie plecy tracą swoją szlachetną nazwę).*

Ta kultura pamięci miała także swoją instytucję. Była nią **bronowicka izba** (por. Myśliwski 2004). To w niej schodzili się wieczorami w wolniejszym czasie sąsiedzi i znajomi, snuły się rozmaite opowieści i wspomnienia, rodziły się talenty oratorskie na homerycką miarę. Kwitła literatura ludowa. Nie było horrorów, zastępowały je godnie opowieści o strachach i duchach. Nie było Tolkiena ani Śródziemia i cienia Mordoru. Lukę tę znakomicie wypełniał rzetelny przegląd słowiańskiej demonologii ludowej z *bogienkami, bogieniosami, zmorami, strzygami i strzygoniami, południcami, miernikami, planetnikami i topielcami* na czele. Trafiła się czasem nam – dzieciom drżącym ze strachu pod stołem – prawdziwa

<sup>8</sup> Motel Krak, dziś już nieistniejący, uchodzący za ekskluzywny lokal.

gratka w postaci *ołupionej nogi* należącej podobno do jakiegoś nieszczęśnika, który nie chciał się przeżegnać pod kapliczką na *krzyczowyk drógak*. O pospolicich potępieńcach i duszach pokutujących już nie wspomnę, bo pojawił się w klubie sportowym pierwszy we wsi telewizor i te transmisje z zaświatów ustały. Ale *piere chtere / roz kiela cos* (jak kto woli) się *ceckaj (dzieniebońdź) trefi*, że i w drewnianym kościele *chtsik* cegłą *bez łeb* dostanie. Dlatego dobrze byłoby, by ktoś z Czytelników zapamiętał, że się przed duszą pokutującą w Bronowicach nie ucieka, *ino trza sie obezwać Boskiym słowym*, znaczy się *Boga pokwolić (Niek bedzie pochwolony...)* i zapytać się grzecznie: *Cego dusa pragnie?* Specjalnie się pytałem starszych, czy nie starczy w takim wypadku polecane w innych źródłach: *Wszelki duch Pana Boga chwali! Wysło na to, że nie – tak to podobnoś robili w Morawicy i w Sąspowie, ale u nos nie!* To i Wy tak *gor gupio* nie róbcie, bo *na co?* Pasowałyby też słów kilka poświęcić boginkom, bo nie dość, że dzielnie pomagały w wychowaniu dzieci (*Ino mi dziecka stond nikaj nie idźcie, bo vos bogiynka porwie!*), to się *kajsi popodziały* i o *bogiynke biyda*. Jedni mówili, że to skutek melioracji (*prowda, bo stawu wele kuźni juz downo ni ma*), a drudzy, że to bierzmowanie przegnało wszystkie demony ze wsi (i ksiądz proboszcz); ja osobiście winą obciążałbym samego Tetmajera, który doprowadził do elektryfikacji Bronowic i założenia ulicznego oświetlenia. No i oczywiście Internet. Mimo wszystko mi żal, że już w Bronowicach boginki *nie uświarcy, pryndzy juz carownice, wywijacki i cecutki, co rade bojki (plotki) po wsi oznoso i furt łowijajo* ludzi. Stryk Stasek ze Rzonski *mioł takom jenom w chołupie, to zawdy mi godoł: Niek cie, chopok rynka Bosko bróknj od taki baby – to Wom wiyw dobrze, co tako worto, bo stryk juz downo na Boskiym sondzie, a stryno myśli wiekuwać i docekać sie poru tysiynicy dodatku pielyngnacyjnygo od Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Ale juz nie bede zygoł do Was, drogie Panie, bo dyskurs feministyczny w Polsce zna setki (jeśli nie tysiące) poświadczeń takich skłonności u mężczyzn, nawet na najwyższym, rządowym szczeblu.*

Dla porządku dodajmy, że boginki urodą nie grzeszyły, zamieszkiwały tereny podmokłe, zamiast stóp miały *ponoś* gęsie łapy, uwodziły pijanych mężczyzn w celach prokreacyjnych, prały nocą *smaty* i podmieniały nowo narodzone dzieci na swoje (takie dziecko to *bogiynios*). Lista ich grzechów jest dłuższa. Gdyby przyszło już co do czego, trzeba szukać ratunku w apotropaicznym *zielu – polnym zwónku*. A młodym mężczyznom poradziłbym nie nadużywać alkoholu i nie włóczyć się po nocach (zwłaszcza po Mydlnikach czy Morawicy – *kaj ty wody wiywксе som*). Polskie ustawodawstwo, o ile mi wiadomo, do tej pory nie uregulowało negatywnie kwestii obowiązku alimentacyjnego względem powołanych na świat w takich okolicznościach dzieci. Według mnie tłumaczeniami, że było ciemno i mokro, nic się w sądzie rodzinnym nie wskóra. Na nic się też zda znajomość bronowskiej gwary, że niby: *toli zeście se śli haj spod Biedronki kiyrni,*

*po ćmoku, za parchonym i nogle ci sie Wom skóńczył, i-ście sie kopyrtli, magali po trowie i ślichtali w błocie z jakimsi fesiarskom kackom – to juz wom nijakiym prawym nie uwierzo, to wos na to nie bede durzył, bo powiedzo, ze dzińdzioly godocie i do reśty wos wyśtrafujzo za obraze sądu i powiedzo, żeście lancman i werdeba ‘lekkoduch i nicpoń’.*

## Bibliografia

- Bukraba-Rylska, I. (2006). Stereotyp chłopca a tożsamość społeczeństwa polskiego, *Więś i Rolnictwo* nr 1, s. 91–105.
- Bukraba-Rylska, I. (2010). Jak oświecić polskich Irokezów, *Rzeczpospolita* (20 X 2010).
- Dobrowolski, K. (1966). Chłopska kultura tradycyjna. W: K. Dobrowolski, *Studia nad życiem społecznym i kulturą* (76–108). Wrocław–Warszawa–Kraków: Wydawnictwo PAN, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Dźwigoł, R. (2004) *Polskie ludowe słownictwo mitologiczne*. Kraków.
- Gaj-Piotrowski, W. (1993). *Duchy i demony w wierzeniach ludowych z okolic Stalowej Woli – Rozwadowa i Tarnobrzega*. Wrocław.
- Kąś, J., Kurek, H. (2001). Język wsi. W: S. Gajda (red.), *Język polski* (440–459). Opole: Uniwersytet Opolski – Instytut Filologii Polskiej.
- Kąś, J. (2003). *Słownik gwary orawskiej*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Kąś, J. (2015–2019). *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej* (t. I–XII, 2019), różne miejsca wydania, m.in. Bukowina Tatrzańska. Nowy Sącz.
- Kucała, M. (1960). O słownictwie ludzi wyzbawających się gwary, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, XIX, 141–156.
- Kurek, H. (2014). Tożsamość kulturowa polskiej wsi w epoce globalizacji i przemian społeczno-ekonomicznych, W: M. Rak, K. Sikora (red.) *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia* (45–54). Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Myśliwski, W. (2004). Kres kultury chłopskiej, *Gadki z Chatki* nr 4 (53).
- Nitsch, K. (1960). *Wybór polskich tekstów gwarowych*, wyd. II. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. [Teksty z Bronowic – s. 130–132]
- Ożóg, K. (1998). Język polskiej wsi na tle przemian współczesnej polszczyzny. W: S. Gala (red.), *Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii* (119–125). Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe.
- Pelcowa, H. (2016). *Gwara – dziedzictwo ciągle żywe czy już zapomniane?*, *Język Polski*, XCVI, z. 3, s. 5–14.
- Pełka, L.J. (1987). *Polska demonologia ludowa*. Warszawa: Iskry.
- Rydłowa, M. (2013). *Moje Bronowice, mój Kraków*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Sikora, K. (2001). Gwara w Weselu – z perspektywy dialektologicznej i socjolingwistycznej, *Język Polski* LXXXI, z. 1–2, s. 3–19.

- Sikora, K. (2014). O paradoksach zanikania gwar ludowych i nowych stereotypach wiejskości. W: M. Mączyński i E. Horyń (red.), *Język w środowisku wiejskim. W 110 rocznicę urodzin profesora Eugeniusza Pawłowskiego (115–123)*, t. 1. Kraków: Collegium Columbinum.
- Sikora, K. (2015). Gwara dawniej i dziś – z refleksji dialektologa, *Poradnik Językowy*, z. 4, s. 71–78.
- Stomma, L. (2002). *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w. oraz wybrane eseje*, wyd. Piotr Dopierała, Łódź.
- Styk, J. (1993). *Chłopski świat wartości. Studium socjologiczne*. Włocławek: Wydawnictwo Duszpasterstwa Rolników.
- Styk, J. (1999). *Chłopi i wieś polska w perspektywie socjologicznej i historycznej*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Sulima, R. (1997). Kultura ludowa i polskie kompleksy. W: A. Dobroński, B. Gołębiowski, S. Zagórski (red.), *Czy zmierzch kultury ludowej?* (109–115). Łomża: Oficyna Wydawnicza Stopka.
- Śliwińska, M. (2020). *Panny z Wesela. Siostry Mikołajczykówny i ich świat*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Śliwiński, W. (2012). Gwara podkrakowska w „Weselu” Stanisława Wyspiańskiego z perspektywy socjolingwistycznej. W: H. Kurek (red.), *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym: prace przygotowane na XV Międzynarodowy Kongres Sławistów Mińsk 2013 (219–241)*. Kraków: Księgarnia Akademicka.

## STRESZCZENIE

Tekst przypomina osiągnięcia Włodzimierza Tetmajera w dziedzinie leksykologii gwarowej (słownik gwary krakowskich Bronowic). Obchody stulecia śmierci wielkiego artysty i Polaka dają autorowi także okazję do oceny wartości tej pracy dla lokalnej kultury i możliwości zachowania lub rewitalizacji gwary.

**SŁOWA KLUCZOWE:** dialektologia, słowniki gwarowe, gwara krakowska

KAZIMIERZ SIKORA  
Katedra Lingwistyki Kulturowej i Socjolingwistyki  
Wydział Polonistyki  
Uniwersytet Jagielloński  
ul. Gołębia 20  
30-007 Kraków